

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 64-730

Zgromadzenie Narodowe zwołane 8 maja odbędą się wybory nowego Prezydenta Rzplitej

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

PAN PREMIER PRYSTOR WRĘCZYŁ DZIŚ W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH P. MARSZAŁKOWI SEJMU ŚWITALSKIEMU DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ZWOŁANIU ZGROMADZENIA NARODOWEGO. TERMIN ZGROMADZENIA NARODOWEGO WYZNACZA DEKRET NA DZIEŃ 8 MAJA W WARSZAWIE.

Tekst dekretu dotychczas nie jest znany, wobec tego nie

wiadomo, czy Zgromadzenie Narodowe zostanie zwołane na Zamek, czy do sali sejmowej. W każdym razie ogłoszenie dziś aktu było zupełną niespodzianką, gdyż powszechnie oczekiwano zwołania Zgromadzenia na koniec maja. Najwidoczniej decyzja zapadła w czasie narad wileńskich.

Co się tyczy kandydatur na prezydenta w dalszym ciągu nie pewnego nie wiadomo i wymieniane są nadal te same nazwiska: obecnego prez. Mościckiego i premiera Prystora.

Niektórzy twierdzą, że wcześniejszy termin Zgromadzenia Narodowego wskazuje na to, że raczej prez. Mościcki będzie ponownie kandydował. Rozumują w ten sposób, że w przeciwnym razie, ponieważ kadencja upływa dopiero 4 czerwca, nie zwoływano by Zgromadzenia na 8 maja.

A więc sprawa wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej postawiona została w sposób oficjalny na porządek dzienny życia politycznego w Polsce.

Mimo to dyskusja publiczna nad tem doniosłem zagadnieniem ma, jak dotychczas, nikłe rozmiary.

Jeśli zainteresowanie sprawą elekcji nie uzewnętrznia się w prasie i w życiu publicznym z należytą siłą, to przyczyną tego należy szukać w tem, iż panujące w kraju stosunki sugerują opinii publicznej przekonanie, że zarówno o wyznaczeniu kandydata, jak o samym wyborze g'owy państwa zdecydować wyłączenie większość sanacyjna parlamentu, tak, że głosy z zewnątrz nie mogą mieć na ten akt najmniejszego wpływu.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzeczypospolitej

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone będą pozostałe ustawy z uchwalonych przez ciała ustawodawcze w ciągu ubiegłej sesji.

M. in. ogłoszona będzie ustawa o szkołach akademickich i ustawa o pełnomocnictwach dla prezydenta Rzeczypospolitej.

Porozumienie w Waszyngtonie?

12 czerwca zbierze się wszechświatowa konferencja ekonomiczna Ameryka w razie wojny w Europie będzie zbrojnie interwenjować

WSZYNGTON, 26. 4. (PAT). — Jak słychać w czasie rozmów anglo-amerykańskich znaleziono ogólną podstawę do układu w sprawie stabilizacji walut. Poza tem Mac Donald i Roosevelt doszli do porozumienia w kwestji długów.

LONDYN, 26. 4. (PAT). Prezydent Roosevelt i premier Mac Donald odbyli wczoraj ostatnią rozmowę, która dotyczyła długów wojennych.

Z komunikatu, ogłoszonego w Waszyngtonie wynika, iż obaj mężowie stanu są przekonani, że ustalili płaszczyznę wzajemnego porozumienia w sprawie długów wojennych. Niemniej jednak komunikat zaprzecza jakoby zawarcie układu było już aktualne i podkreśla, że te go rodzaju pogłoski prowadzą do fałszywych wniosków.

Komunikat stwierdza, że odbywa się jedynie wstępne badanie rozmaitych dróg, prowadzących do rozwiązania zagadnienia. Faktem jest, że rokowania, które będą kontynuowane w Waszyngtonie i Londynie, toczą się w atmosferze najściślejszej przyjaźni i współpracy.

Z głosów dzisiejszej prasy londyńskiej, zwłaszcza z depesz korespondentów waszyngtońskich wynika, że ostrożne sformułowanie tego komunikatu obliczone jest na to, aby nie zrazić kongresu i nie wywołać jego opozycji. Faktycznie jednak przeprowadzone ostatnio rozmowy miały zaprowadzić obie strony dalej, aniżeli się tego spodziewano. Porozumienie w sprawie stabilizacji walutowej ma być faktycznie osiągnięte. Delegacja angielska miała dać zapewnienie co do stabilizacji funta na poziomie 3.70 do 3.75 wzamian za stabilizację dolara.

Ponadto rozważano wraz z delegacją francuską bardzo konkretne zagadnienie bimetalizmu na podsta-

życia srebra i przyjęcia go też za podstawę monetarną drogą zmniejszenia obecnej podstawy złotej poniżej zwykłych 40 procent przy walutach, opartych na złotym parytecie, a więc stabilizowanych.

(O ile przypuszczenia prasy angielskiej co do stabilizacji funta i dolara są słuszne, należy przyjąć, że ustalenie kursu 3.70 dolarów za funta nastąpi po obniżeniu parytetu dolara.

Informacje powyższej depeszy w sprawie bimetalizmu, nie grzeszące bytnią jasnością, należy chyba tak rozumieć, że srebro ma być według planów Roosevelta w pewnym momencie zaliczone do pokrycia, nie będzie jednak wymienne na banknoty. Projekt ten jest mało praktyczny, gdyż pokrycie waluty srebrem miałooby czysto teoretyczną wartość. Nikt nie będzie chciał wymienić banknotów na srebro. Przep. Red.)

Francja zapłaci?

WASZYNGTON, 26. 4. Herriot w związku z odbytymi przezeń kon-

ferencjami, oświadczył, że Francja zgadza się całkowicie na program Roosevelta, dotyczący konferencji gospodarczej.

Na bankiecie, urządzonym w dniu wczorajszym przez Roosevelta na cześć Herriota, byli obecni, poza przedstawicielami rządu wybitni przedstawiciele świata politycznego. Wśród gości brakowało jedynie senatora Boraha. Poruszone tam m. in. sprawę długów wojennych, przyczem Herriot miał oświadczyć, iż Francja zgodzi się na szybkie wpłacenie raty grudniowej.

Klauzule złote nieważne

PARYŻ, 26. 4. (PAT). Konsekwencje rozporządzenia prezydenta Roosevelta w sprawie zakazu obrotów złotem już się zaznaczają. Wszystkie umowy oparte o gwarancję hipoteczną, jak również pożyczki kolejowe i municypalne zawierają klauzulę, zastrzegającą wypłatę w dolarach w złocie.

Może to służyć jako precedens dla kontraktów, zawieranych z zagranicą i dlatego rząd Stanów Zjednoczonych zamierza podobno złożyć projekt ustawy zawieszającej wykonalność tych klauzul.

(Oczywiście, w razie uchwalenia takiej ustawy inne kraje nie będą się stosowały do klauzuli złotej przy spłacie długów na rzecz Stanów Zjednoczonych. Dla Polski ma to duże znaczenie praktyczne, gdyż niektóre pożyczki emisyjne opiewają na dolary złote. Przep. Red.)

Sukces Francji

PARYŻ, 26. 4. (Tel. wł.). Głosy prasy francuskiej brzmią z godziny na godzinę coraz bardziej optymistycznie o wyniku narad waszyngtońskich w sprawach politycznych a nie gospodarczych.

Z komentarzy paryskich wynika, że Roosevelt poparł całkowicie stanowisko Francji. Gotów jest wziąć udział w imieniu St. Zjednoczonych w międzynarodowym pakcie gwarancji. Roosevelt jest w poszukiwa-

niu formuły umożliwiającej St. Zjednoczonym wyjście ze stanu neutralności w razie wybuchu wojny w Europie. Jest to powszechnie uważane za wielki sukces dyplomatyczny francuskiej.

12 czerwca wielkie narady

LONDYN, 26. 4. (PAT). Otwarcie wszechświatowej konferencji ekonomicznej w Londynie w dniu 12 czerwca uważane jest za sprawę przesądzoną.

W sobotę po południu zbierze się komitet przygotowawczy pod przewodnictwem min. Simona przy udziale ambasadorów Francji, Niemiec, Włoch, Japonji i Norwegji oraz delegata amerykańskiego Normana Davisa.

Posiedzenie będzie miało charakter formalny i techniczny i zajmie się wysyłaniem oficjalnych zaproszeń.

Nikt nie chce się angażować

PARYŻ, 26. 4. (PAT). Korespondenci pism francuskich uważają, że komunikat oficjalny wydany przez Biały Dom o pertraktacjach angielsko-amerykańskich dowodzi, że rozmowy te w gruncie rzeczy do niczego nie doprowadziły.

„Pertinax“ donosi, że do porozumienia między Anglią i Ameryką nie doszło, gdyż ani Mac Donald ani Roosevelt nie chcieli przyjąć zobowiązań wiążących. Jedna sprawa została, zdaje się uzgodniona, a mianowicie stosunek dolara do funta będzie narazie utrzymany na dzisiejszym poziomie a stabilizacja dokonana ma być przed otwarciem światowej konferencji ekonomicznej.

Dolar zwyżkuje

Wieczorem płacono w Warszawie 8 zł. 10 gr.

WARSZAWA, 26 IV. (PAT). Nieznaczna zwyżka dolara, jaka miała miejsce dzisiaj w godzinach rannych i południowych zaznaczyła się również i popołudniu, szczególnie na giełdzie paryskiej, gdzie notowania Nowego Jorku odskoczyły na 23,20, gdy w południe wynosiły 22,95, a wczoraj 22,87.

Przy otwarciu giełdy nowojorskiej notowano Paryż 4,34 wczoraj: 4:38 i pół, a Zurych 21,40 (wczoraj 21,52 i pół).

W Warszawie w godzinach wieczornych płacono za dolara 8,10. Trwająca od dwóch dni zniżka funta szterlinga została w godzinach popołudniowych powstrzymana i na wszystkich giełdach zaznaczyła się lekka

poprawa kursu dewizy angielskiej. W Paryżu np. w zamknięciu Londyn notowano 87,50, w południe 87,15, a wczoraj 88,15. W Londynie przy zamknięciu giełdy notowano Paryż 87,53, o godz. 13 — 87,31, a wczoraj 88,03. W Warszawie w ciągu wieczora płacono za funt gotówkowy 30,70.

KRAJ NIEMY

Hitlerizm zaczyna rozumieć sytuację, w jakiej się znalazły Niemcy pod jego rządami. Zdając sobie dobrze sprawę z tego, że cały świat pełen przerażenia odwrócił się od dawnego „kraju poetów i myślicieli“, wpadł mistrz propagandy hitlerowskiej, minister Goebbels na pomysł, by zaprosić do Niemiec zagranicznych uczonych, dziennikarzy i pisarzy i zademonstrować im, że wszelkie do niesienia o okrucieństwach niemieckich są wyssane z palca. Być może, że pomysł ten nawet się uda, hitlerowcy są bowiem doskonałymi aranżerami pochodów, manifestacji, widowisk — może więc i ta planowana potiomkinada zrobi swoje. Po kilku miesiącach rządów hitlerowskich Niemcy na pierwszy rzut oka się nie zmieniły. Olbrzymi talent organizacyjny stanowiący istotną cechę mentalności niemieckiej, nie wyzerpał się pod rządami Hitlera, a fatalne skutki tak polityki zagranicznej jak i gospodarki wewnętrznej hitlerizmu nie rzucają się tak prędko w oczy gości, którym się zresztą będzie tylko to pokazywać, co będzie na ręce rządowi.

Jeśli się natomiast znajda wśród gości ciekawi ludzie, którzy na własną rękę czynić będą spostrzeżenia, do innych zupełnie dojdą rezultatów. Niemcy stały się obecnie krajem niemy. Nietylko prasa musi milczeć ponieważ w każdej chwili może otrzymać komisarza rządowego w osobie jakiegos hitlerowca, ale szary człowiek z ulicy boi się parę puścić z ust, by nie dostać roku więzienia za nieprawdę, która jest właściwie prawdą. Całe Niemcy otoczone są siecią trybunałów wyjątkowych, które wydają drakońskie wyroki przeciw osobom, szerzącym „nieprawdziwe pogłoski“ o Niemczech hitlerowskich. W Norymberdze np. zasądzona została na rok więzienia pani Flügel, ponieważ w liście do swej córki, mieszkającej w Stanach Zjednoczonych użyła zwrotu, że trzeba być w listach bardzo ostrożnym, ponieważ cenzura o-

twiera listy. List jej został rzeczywiście otwarty i za „szerzenie nieprawdziwej pogłoski“ o otwieraniu przez cenzurę listów została pani Flügel zasądzona na rok więzienia. A więc nawet taki gość zaproszony przez Niemcy hitlerowskie, a niedowierzający im i usiłujący dowiedzieć się prawdy na własną rękę, na wielkie napotka trudności. Każdy będzie się strzegł zetknięcia się z nim, za którym napewno krążyć będą szpicle wszelkiego rodzaju.

Mimo wszystko będzie się mógł taki cudzoziemiec ciekawych dowiedzieć rzeczy. Dowie się np., że w Niemczech dziesiątki tysięcy ludzi siedzą w areszcie, który tak ładnie nazywa się „Schutzhaft“, a wielu z nich dotychczas nie mogło się dowiedzieć, dlaczego właściwie zostali uwięzieni; dowie się o wejść nowych powstających w Niemczech obozach koncentracyjnych, w których tysiące socjalistów, komunistów i lewicowców uczy się drylu wojskowego, by „wychować ich na pożytecznych członków trzeciej Rzeszy“; dowie się, że setki tysięcy obywateli niemieckich znalazło się bez chleba, ponieważ ich dziadek był żydem. A jeśli nie pozwolą takiemu niezależnemu dziennikarzowi na tego rodzaju eskapady, wystarczy mu tylko wziąć do ręki legalną i tak lojalną wobec rządu prasę niemiecką, by się z niej ciekawych dowiedzieć rzeczy.

Weźmy chociażby jeden z ostatnich numerów „Vossische Zeitung“. Dowiadujemy się, że komitet bojowy studentów uniwersytetu w Kiel usunął z biblioteki uniwersyteckiej wszystkie publikacje nienawistnych sobie profesorów. A między tymi profesorami są znakomici uczeni, jak naprz. fizjolog Rudolf Höber, którego podręcznik o fizjologii znajduje się w rękach każdego studenta medycyny; filozof Juliusz Stenzel, którego książka o Platonie i szkole Pitagorasa jest dziełem szanowanym; filozof Kroner, doskonały znawca romantyzmu niemieckiego i długoletni wy-

dawca czasopisma „Logos“; ekonomista o sławie światowej Harms, germanista Lippe, socjolog Herman Kantorowicz, którego książka o Anglii jest jednym z najlepszych dzieł ostatniej doby; kryminolog Hentig; matematyk Adolf i indoger manista Ernest Fränkel. Książki ich znalazły się na indeksie, — ale czem ta luka zostanie wypełniona, tego się z prasy niemieckiej nie dowiemy. Albo też druga notatka, donosząca o rewizji we większych księgarniach wrocławskich, dokonanej przez bojówkę hitlerowską pod przewodnictwem studenta filozofii. Bojówka ta zabrała z księgarni dzieła Arnolda Zweiga, Stefana Zweiga, Jakóba Wassermana, Eryka Kästnera, Liona Feuchtwangera, Kurta Tucholskiego i Tomasza i Henryka Mannów. Rozumie się samo przez się, że „Vossische Zeitung“ przynosi te wiadomości bez żadnych komentarzy, ale czy doprawdy komentarze są tutaj potrzebne, czyż barbarzyństwo nie jest zupełnie widoczne?

O tem wszystkim można się dowiedzieć z prasy niemieckiej, ale wiele innych rzeczy dowiedzieć się można tylko z prasy zagranicznej. Nawiasem dodamy, że niektóre dzienniki wiedeńskie jako zaszczytną dla siebie odznakę przynoszą adnotację, że są w Niemczech zakazane. Jest to doprawdy zaszczyt, albowiem Niemcy hitlerowskie są już teraz otoczone jakimś niewidzialnym kordonem powszechnej pogardy. Od niedawna wychodzący w Paryżu dziennik „Le Rempart“ ogłasza korespondencję z Metz. Dowiadujemy się z tej korespondencji, w jak tragiczny sposób zabity został w Mannheimu niejaki Józef Lewi, którego dziesięciu synów strzyło w armji niemieckiej podczas wielkiej wojny światowej. Siedmiu z tych synów padło, dwóch u-

Gazowa Kapiel Aromatyczna „GEKOL“

Żądać w skł. apt. i perfumerjach.

ciekło do Szwajcarii, a trzeci internowany został w obozie koncentracyjnym, skąd udało mu się właśnie zbiec do Metz. Ten to właśnie zbiegły z obozu koncentracyjnego opowiedział korespondentowi pisma, że pewnego razu wezwał go komendant obozu major Bauer i wręczył mu gazetę, z której dowiedział się, że ojciec jego został zamordowany przez hitlerowców. Major Bauer nie uszanował cierpienia syna, lecz wyraził się o tragicznie zmarłym jego ojcu w sposób szyderczy, mówiąc, że nie trzeba oplakiwać zdraycy Niemiec.

Paryski dziennik „Journal“ wysłał do Niemiec swego korespondenta Edwarda Helseya. W tych dniach pojawił się w „Journalu“ ostatni artykuł Helseya, z którego dowiadujemy się, że korespondent musiał na leż na szyję opuścić Niemcy. Prezydentem poliej w Berlinie nie wydalilo go wprawdzie oficjalnie z granic Niemiec, ale dało mu niedwuznacznie do zrozumienia, że jego dalszy pobyt jest w Niemczech niepożądany.

Prasie niemieckiej nalożono na usta kaganiec. Niemcy stały się krajem zupełnie prawie odciętym od świata. Jaką ghenę przechodzi prasa niemiecka, świadczy manifestacja, jaką przed paru dniami urządził „Kampfbund für deutsche Kultur“ do spółki z „Reichsverband der deutschen Presse“ w głównej sali sejmu pruskiego. Głównymi referentami tej manifestacji byli dr. Otto Dietrich, szef biura prasowego partji hitlerowskiej i komisarz dla kultury Rzeszy niemieckiej Hinkel. Dr. Dietrich wywodził, że „rewolucja niemiecka była w istocie rzeczy rewolucją narodowo - socjalistyczną, a hitlerizm jest na tyle silny, że mógłby całą władzę zagarnąć dla siebie, a jeśli to jeszcze nie nastąpiło, zawdzięczać to należy szlachetności i rycerskości wodza Hitlera“. Narodowo - socjalistyczna partja ma więc prawo domagania się, by prasa uznała charakter rewolucji niemieckiej i odpo-

wiednio do niej się ustosunkowała. Swą „szlachetność“ posunął Hitler do tego stopnia, że przyrzekł respektować wolność prasy, pod warunkiem jednak... by prasa wiernie służyła państwu hitlerowskiemu. W tych granicach ma prasa niemiecka wolność i swobodę ruchów. Możemy nominać wy-cieczki dr. Dietricha przeciwko prasie socjalistycznej, komunistycznej i liberalnej, by przejść do mowy dyktatora nad kulturą niemieckiego komisarza Hinkela. Mowa ta jest jeszcze jednym dokumentem zdziżenia kulturalnego, będącego rezultatem dojścia do władzy hitlerizmu. Hinkel z dumą opowiada o sobie, że nie dopuścił do wyświetlania filmu Remarque'a „Na Zachodzie nie nowego“ i jako dalszy tytuł do wielkiej zasługi wobec kultury niemieckiej uważa walkę przeciwko „azjacie Emilowi Ludwigiowi Cohnowi“.

Czytając te słowa, przypominamy sobie mimowoli olbrzymie wrażenie, jakie swego czasu wywarł Remarque i odmierzając te przestrzeń, jaką przebyli Niemcy, należyte dopiero ocenić możemy straszliwy tragizm mentalności niemieckiej, znajdującej się wciąż w stanie wrzenia i zupełnie niezdolnej do zrozumienia rzeczywistości. Teraz zmuszone zostały w Niemczech do milczenia wszystkie siły, walczące z tą straszną okrutną mitologią, gloryfikującą jako bohatera narodowego zwykłego prowokatora, jakim był Wessel.

Niemcy są krajem niemy. Wszystko, co ma coś do powiedzenia o hitlerowskim barbarzyńcy, który doszedł do władzy nad Rzeszą, zamilkło, przytłoczone potężnym butem hakenkreuzera. Przed wiekami mówiano, nie rozumiejąc języka swych zachodnich sąsiadów, nazywali niemców niemy i stąd pochodzi ich nazwa. Dziś dosłownie Niemcy są krajem niemy, dopóki nie zbudzi się siła, która obali ohydny reżym i pozwoli na głośne potępienie przez naród tragicznej prawdy.

Dźwiękowy

KINO „PALACE“ TEATR

Dzisiaj i dni następnych!

Reżyserja: Gustaw Machaty, twórca „Erotikonu“

EKSTAZA

Początek seansów o godz. 4-ej.

Film wybitnie współczesny.

W roli „Ewy“ — HEDY KIESLER

w roli „Adama“ — ARIBERT MOG

FROTYZM! — KULT CIAŁA!

NADPROGRAMY: POLSKI TYGODNIK DŹWIĘKOWY

ORAZ KOMEDIA

Passe-partouts oraz bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne!

„LUNA“

Dzisiaj i dni następnych!

Passe-partouts i bilety bezpłatne bezwzgl. nieważne.

DONOVAN

W roli głównej niezapomniany bohater Czempa **Jackie Cooper**

w pozostałych rolach: **Boris Karloff i Ryszard Dix**

NADPROGRAM: **INGAGI**, film z życia zwierząt w dżungli afrykańskiej oraz aktualności krajowe.

Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o 12 w poł.

Grand-Kino

Dzisiaj i dni następnych!

Początek o g. 4 po poł. Passe-partouts i bilety ulg. nieważne

ZŁOTE SIDŁA

Humor, dowcip, satyra i dramat o głębszym znaczeniu — oto co znajdziecie w tym frapującym filmie **Ernesta Lubitscha** Ponadto poraz pierwszy na naszym ekranie **rosyjski film** w wykonaniu orkiestry baletajkowej Piotra Biljosa i zespołu śpiewaczego M. Wodery p. t. **Pod samowarem** mówiony w jęz. rosyjsk.

W rewelacyjnej obsadzie: **Miriam Hopkins**

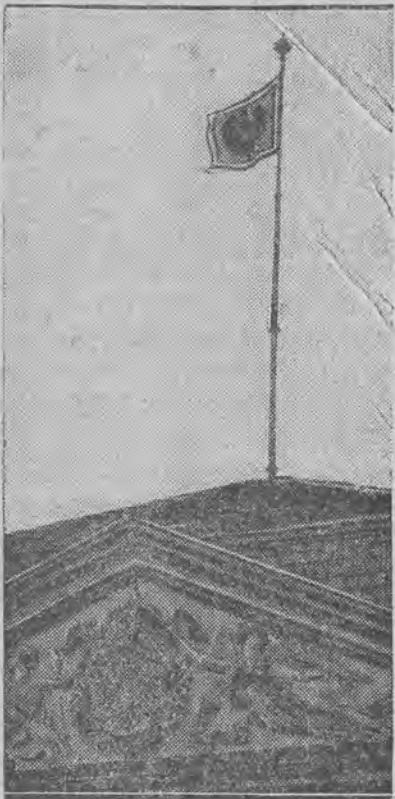
i partner Marleny Dietrich: **Kay Francis**

Herbert Marshall

Ernesta Lubitscha

Pod samowarem

Nowy sztandar prezydenta Rzeszy



ustanowiony przez rząd hitlerowski zawieszony na pałacu Hindenburga.

Wyznawcy kościoła hitlerowskiego



noszącego w Niemczech nazwę ruchu wyznaniowego niemieckich chrześcijan, biorą masowo śluby w asyście bojówek swej organizacji.

Baraki na Annopolu

Wrażenia z dna stołecznej nędzy

Warszawa, w kwietniu. Linja tramwajowa 21 kończy się daleko na Pradze. Ulica jest jeszcze brukowana. Ale nie po warszawsku, tylko po łódzku. Niema kostki ani asfaltu, tylko kocie łby. Wokoło małe domki, jakby wiejskie chałupki. Krajobraz przypomina górę ulicy Napiórkowskiego. Od tego miejsca rozchodzą się dwie drogi. Jedna na lewo — na Pelcowiznę. Druga na prawo — na Antokol.

Ani jedna, ani druga nie jest brukowana. Bo i poco. Cudzoziemcy nie odwiedzają tych okolic. Autokary z wycieczkami nie przejeżdżają tędy. Śródmieście Warszawy dowiaduje się o tych okolicach bardzo rzadko. Albo, gdy Wisła wzbiera, a wał na Pelcowiznie, jak zwykle jest za słaby. Wtedy grozi powódź. Pisma rządowe zarzucają niedbalstwo endeckiemu magistratowi, a pisma endeckie rządowi. Potem następuje powódź i... znów cisza w prasie. Albo słyhać o Annopolu wtedy, gdy zdarzy się tu jakaś większa bójka, czy zabójstwo. Pozatem okolice te dla warszawiaka ze śródmieścia stanowią niezwykle egzotyczną krajinę. Coś w rodzaju Indji czy Chin.

Piaszczysta droga na Annopol wije się wśród sadów owocowych i ogrodów warzywnych. Miejscami płoty, chylące się do upadku, albo małe chałupki. No i oczywiście budki z wodą sodową. Droga jest niezwykle głęboka. To znaczy, że podczas suszy jest tam niezwykle głęboki piach i tumany kurzu, a w słotę niezwykle głębokie błoto. „Natura” sama zniechęca do zwiedzania tych okolic.

Z za jakiegoś płotu ukazują się nagle baraki. Są bezładnie porozrzucane na piaszczyźnie. Nie trzymają się żadnej ulicy. Nie stoją według rzędu. Są brązowe, albo szare. Świecą małymi okienkami. Ale to tylko niektóre z nich. Bo przeważnie szybki są pofluczone i za-

klejone papierem i galganami. Na sznurach między nimi suszy się bielizna. Białe, kolorowe, pasiaste płachty chwieją się w takt wiatru. Wypłowiały sztandar nędzy.

Przed domkami błoto jest jeszcze bardziej grząskie, piach jeszcze bardziej przepaścisty. Z bliska domki wydają się jeszcze bardziej panurze. Odrapane i obtłuczone. Szybki zakurzone i zabrudzone. Na małych werandkach przed drzwiami leżą stare garnki, puszki po konserwach czy sprotkach, jakieś szmaty, papiery i wszelakie śmiecie. Z bliska widać dziury i laty suszącej się bielizny. Kręcące się dzieciaki mają zapadłe i ziemiste policzki, niezdrowo błyszczące oczy. — Przez „ubranie” prześwieca tu i ówdzie ciało. Dzieci z Annopola nie bawią się. Patrzą z podębą na przybywających. Dzieci z Annopola nie znają żywości i ruchliwości swego wieku. Są powolne i ruszają się, jakby przygniecione brzemieniem nędzy. Ta nędza zmusza ich do zabierania owoców i jarzyn z pobliskich ogrodów. Ta nędza powoduje, że tak często można je zobaczyć w sądach dla nieletnich.

Ale jeszcze gorzej wyglądają wnętrza baraków. Izdebka, przeznaczona dla rodziny, ma wymiar 2,5 metra na 2,5 metra. Albo jeszcze mniej. W takiej izdebce jest zarazem kuchinka. Są i „mieszkania”, które mają kuchenkę osobno. Ale w tych mieszka annopolska arystokracja i jest ich niewiele. W etakiej norze mieszka od kilku do kilkunastu osób. Nie wierzy się jej od początku października do połowy kwietnia. Bo szkoda ciepła. Aby uzbierać na jedno palenie, trzeba przecież chodzić za węglowym wozem po parę kilometrów, zbierając spadające kawałki. Na podłodze leżą sienniki, albo zwykła słoma. Na dymiącej kuchence parę obtłuczonych garnków — przeważnie pustych. Umieblowania niema zwykłego żadnego. Czasem krzesło albo stołek. Przecież stół się w takiej klitce nie zmieści.

Mieszkańcy wyglądają zupełnie odpowiednio do takich mieszkań. Czy można się im dziwić? Czy można wymagać, żeby mieli na mydło wtedy, gdy nie mają na chleb? Gdy żyją z magistrackich zupek? — I tak podziwiać należy ich względną dbałość o swój wygląd zewnętrzny. O mieszkanie, o domek nie dbają. Ale dbają o siebie. Nie mają wody w mieszkaniach, więc idą do studni na podwórze. Chętnie rozmawiają. Chętnie czytają. Oczywiście, jeżeli mają co.

Starsza kobieta opowiada o „życiu” na Annopolu.

— No, nędza tu z bida. Same bezrobotne. A magistrat żąda za komorne. Jak się nie płaci, to eksmisje robią. Tacy dobrodzieje. Ale my się tu twardo stawiamy, to urzędniki szacunek znają. Ludzie tu wszyscy dobrze żyją ze sobą. Dawniej to młodzi nie mieli co robić, to założyli „fracką” bojówkę. Ciągłe były bójki i napady. Różnęli się nożami. Życie mogło zbrzydnąć. Ale przestali być frakami, to skończyło się to wszystko. Teraz jest spokój.

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się od młodego bezrobotnego

— Ja wprowadziłem się na Annopol dopiero niedawno. — Przedtem mieszkałem w Warszawie. Miałem lepsze mieszkanie, bo nas tu jest osiem osób w jednej dziurze. Ale skończyły mi się zapasy. Nie miałem co jeść. A tutaj na Annopolu... Tutaj co innego. Wszędzie wokoło kapusta, kartofle, owoce. Człowiek się narazi, ale z głodu nie umrze. Pilnują mocno, psy mają złe. Ale jak człowiek głodny, to nie zważa na nic. — I nie ja jeden tak. Wszyscy tu tak żyją. Bo skąd wziąć jedzenia. To też właściciele i pilnujący, mają szacunek. I jakoś człowiek żyje.

— Jest na Annopolu i życie „towarzystwie”. — Opowiada nam o niem młody, może 18-letni, chłopak.

— Jest tu „fracki” klub. Ale tam tylko ciągiem tańcówki i pijatyki. Albo w ping-ponga grają. Przychodzi człowiek czegoś się o świecie dowiedzieć, to go do warcabów sadzają. — Dawniej to tam chodziło dużo ludzi. Ciągłe odchodziły bójki. Bił się, ranili się nożami. I zmudziło się to wszystkim. Bo my chcemy w klubie wiedzieć, co jest na świecie, albo uczyć się. Sekcji samokształceniowej nie dali zrobić. Wszystkim obrzydły te bójki i tańcówki. Teraz to tam może parę osób chodzi.

Klub mieści się w obszernej szopie. Między drewnianymi słupami, na sznurkach wiszą wyblakłe i skurczone paski kolorowej bibułki. Pośrodku zielony stół ping-pongowy. Stół jest mocno zakurzony. Widać, że dawno go nie używano.

Przy kilku innych stolikach nie lepiej. Wszędzie grubo kurzu. Przy jednym z nich siedzi kilku młodzieńców. Jeden z nich nakreca z piszczeniem i trzaskaniem stary patefon. Inny, ziewając, przebiera między płytami. Nudno tu i smutno. Klub nie odpowiada już młodzieży. Stracił więc wszystkich członków.

Z ganku klubu jeszcze jeden rzut oka na baraki. Bezkształtne i bezładnie rozrzucone są żywym świadectwem warszawskiej nędzy.

Emba.

Massaryk



sędziwy prezydent Czechosłowacji podczas wielkiej uroczystości Czarnego Krzyża, która odbyła się w tych dniach w Pradze.

Lotnicy polscy w Sofji



W stolicy Bułgarii, odbył się w ubiegłym tygodniu meeting lotniczy polsko-bułgarski przy udziale szeregu maszyn i pilotów polskich.

Na zdjęciu naszym widzimy scenę z lądowania samolotów polskich na lotnisku Bożuriszte pod Sofją.

Stoją od strony prawej: dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji p. Filipowicz, dyrektor „P. L. L. Lot.” p. Makowski i inż. Wł. Colenow, przedstawiciel polskiego przemysłu lotniczego w Bułgarii.



BURŁAK ARTEM

Potężne arcydzieło dźwiękowe, wytwórni „Sowkino” Moskwa.

Wielki dramat filmowy podług powieści głośnego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkija.

Nowy pojazd dla dzieci



Łódź na kółkach z żaglem, poruszana siłą wiatru.

Interesujące odczyty „Polskiego Radja”

Reklama jest podstawą powodzenia

Ludzi łączy wspólne interesy i dlatego powinni im zależeć na innych ludziach, na ich opinii i przychylności. Bowiem od przychylności ludzi zależy możliwość realizacji własnych celów. Interesy wymagają uprawiania propagandy. Prowadzi ją każdy, nie tylko kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec. Nawet każdy prywatny człowiek uprawia propagandę osobistą. Z propagandy wyrosła forma bardziej nowoczesna, mianowicie reklama. Reklama jest z reguły pogodna, uśmiechnięta, fascynująca, mieniąca się światłami, ciekawa i sugerująca. Ulegamy jej wpływowi i przesuwamy go dalej, narzucając go innym ludziom. Reklama — to potężna dźwignia w handlu, zwraca się ona do

szerokich sfer, urabia opinie i zjednywa odbiorców. Reklama obecnie pozbawiona jest blagi i lansuje prawdziwie pożyteczne artykuły. Odol, Kodak, Telefony, Deflefony i t. d. tylko dzięki reklamie dotarli wszędzie. Reklama w ciągu paru tygodni zrobi więcej, niż dawniej propaganda w ciągu lat stu. Przyczynia się nie tylko do powiększenia obrotów, ale skłania nas do kupowania rzeczy nowych i korzystania z nich. Wychowuje nas. Reklama ma na usługi najnowsze zdobycze techniki: radio, samoloty, urządza rewje, pokazy, dba o formy opakowania towarów, posuwa się do ekstrawagancji byle tylko dotrzeć do celu swoich zamierzeń. Bo przecież dobremu kupcowi i rzemieślnikowi powinno przede wszystkim zależeć na zdobywaniu nowych odbiorców i na rozszerzeniu swego przedsiębiorstwa. A tylko reklama może roznieść po świecie zalety produkowanych towarów.

Reklama wymaga fachowej ręki, metody i znajomości psychologii ludzkiej.

Przyszłość leży przed reklamą zbiorową. Najbardziej u nas spopularyzowaną reklamą jest reklama przemysłu cukrowniczego i jego znane hasło: „Cukier krzepi”.

Budżety obecnie są wszędzie ograniczone. Ale do kieszeni klienta dotrze tylko ten, kto się będzie lepiej reklamował.

Duże znaczenie, jako reklama, mają ogłoszenia w pismach. Nieomal każdy człowiek przegląda, czy czyta gazetę, ma „swoją” gazetę i swoją metodę czytania. Wielkie ogłoszenia w pismach przykuwają uwagę czytelnika, a umiejętnie zredagowane zdalnie jest pobudzić jego zainteresowanie. Ilbora reklama może się przyczynić do powiększenia obrotów, a o to przecież chodzi. Na reklamie wobec tego nigdy nie należy oszczędzać. Im lepsza, okazałszy i częstsza, tem skuteczniejsza.

Odczyt radjowy p. Kazimierza Jabłowskiego na ten temat nacechowany był dużą dozłą wiary w środki, które poleca kupiectwu i przemysłowcom. Nie pozostaje chyba nic innego, jak zastosować się do tych wskazówek, które mają siłę pokonywującą nawet wobec opornego klienta. (r)

Tragiczna maskarada

Fatalny kostjum gejszy

W jednej z zamożnych rodzin w zachodniej dzielnicy Berlina rozegrał się cichy acz wstrząsający dramat, którego ofiarą była 18-letnia Elza B., uczennica gimnazjum.

Elza wybrała się na prywatny bal kostjumowy. Nic dziwnego, że zdobycie odpowiedniego kostjumu dla powabnej i smukłej brunetki, było kwestją nader poważną. Po długich poszukiwaniach wybór jej padł na kompletny strój gejszy, świetnie utrzymany w jednej z pierwszorzędnych wypożyczalni kostjumów. Ambicją młodej panny została mile poleczana podziwem, jaki wyrażano pod adresem pięknej toalety i niemiłej pięknej jej posiadaczki. Krótkie i złowrogie były jednak chwile upojenia.

Wróciwszy do normalnego trybu życia, Elza zauważyła drobne plamki na ramieniu, którym zresztą nie przypisywała początkowo znaczenia. Gdy jednak kremy i inne środki domowe nie dały pożądanego rezultatu, udała się po poradę do lekarza. Zbadawszy dokładnie pa-

centkę, lekarz po krótkim wahaniu zdobył się na tyleż stanowczy, co niezwykle krok. Nie tracąc chwili czasu, wpakował oniemiałą ze zdziwienia p. Elzę do taksówki i odwiózł ją do znajdującej się pod Berlinem stacji obserwacyjnej dla osób dotkniętych trądem.

Trudno wyobrazić sobie rozpacz rodziców po otrzymaniu urzędowej wiadomości, że córkę ich izolowano na okres 6-tygodniowy w celu definitywnego ustalenia zarazeńcia trądem. Gdy upłynął termin izolacji, chorą odstawiono do ośrodka trędowatych, znajdującego się pod Rossiten w Zachodnich Prusach.

Nieszczęsny kostjum wraz z innymi przedmiotami, należącymi do p. Elzy został spalony. Zdolano ustalić, że tragiczny kostjum maskaradowy należał do pewnej aktorki, chinki, która opuszczając Berlin wyzbyła się swej garderoby. Z chorej widocznie na trąd chinki zarazki przeniosły się na kimono, którą to drogą przedostały się do krwi nieszczęsnej ofiary.

Tajemniczy jacht

bez żywej duszy na pokładzie

HAMBURG, 25. 4. (PAT). O zagadkowym zdarzeniu donoszą okrety wracające z kanału La Manche. Znalezione tam jacht pędzony bez oporu przez fale. Na pokładzie nie było żywej duszy, a papiery okrętowe znikły; w kajucie kapitana stał stół nakryty wyszukanymi potrawami i napojami. Jacht, który nosił francuski napis „Alerte” za-

holowano do portu angielskiego Tyne. Ze zdumieniem stwierdzono, że pod tą nazwą nigdzie żadnego okrętu nie zarejestrowano. Starzy marynarze przypominają identyczny wypadek z roku 1876 ze statkiem „Marie Celeste”, którego tajemnica nigdy nie została wyjaśniona.

Do akt Nr. Km. 649 | 1953

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 38 na zasadzie art. 604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 maja 1953 roku, od godziny 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Emila Szefflera w jego lokalu w Łodzi przy ul. Głównej 17 składających się z ubiorów męskich i damskich oszacowanych na łączną sumę zł. 2.600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, 25. 4. 53 r. Komornik (—) F. Harasimowicz

Wkrótce! Atrakcyjna premiera nowego filmu polskiego

Ostatnia Eskapada

Wesołe i arcyciekawe przygody legionistów polskich w dalekich krajach.

Udział największych gwiazd ekranu: **Węgrzyn, Lubieńska, Skonieczny, Broniszówna, Staniewicz, Gawlikowski i inni.**



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Głos Pustyni

Gigantyczny polski 100-procentowy film dźwiękowy wg. powieści prof. A. Ossendowskiego pod tyt.

W rolach głównych: **Nora Ney, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Eug. Bodo i Witold Conti**
Następny program: „Ostatnia noc kawalera”

Początek seansów codziennie o 4 pp., w soboty o 2, w niedziele i święta o g. 12.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Laboratorium Analiz Lekarskich
Dr. med. Tadeusza Fuchsa
zostało przeniesione na ul. Zieloną 3, fr. I p. tel. 131-91
czynne przez cały dzień.

Dr. med. M. Lewitter
akuszer ginekolog przeprowadził się na ul. Sienkiewicza 6, tel. 137-25
przyjm. od 7—9 wiecz.

Dr. Trawiński
CHIRURG przeprowadził się na ul. Piotrkowską 116 telef. 215-86.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne **Nawrot 7**, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5—7.

Dr. G. Rydzewski
choroby skórne, weneryczne włosów, mocznikowe i kosmetyka lekarska
Łódź, Zamek hofa 6
przyjmuje od godz. 9—10 rano i od 6—8 wiecz. w niedziele od 11—12

Gabinet kosmetyki i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Do akt. Nr. 739 | 1953
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 22 na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 maja 1953 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 117 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hugona Gülla i składających się z mebli i mydła oszacowanych na sumę zł. 2.565. Łódź, dn. 10.4.53.
Komornik Tadeusz Łokuciewski

Pod nowym Zarządem. **Dziś, o g. 18 otwarcie** urzęd. pg. najnowszych wymagań techniki i higieny
ZAKŁADU GASTRONOMICZNEGO
„R O G Ó W”
PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 59, TEL. 106-06
Codziennie wydawane będą wykwinne **ŚNIADANIA, OBIADY, PODWIECZORKI i KOLACJE** po cenach rzeczywiście najniższych oraz Kawa, Herbata i Ciastka najprzedniejszych gatunków. Obsługa uprzejma i szybka.

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR
wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (płatkę) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótko nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturkowe i brzuszne.
Pracownia ortopedyczna Józef Rosenberg
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu
Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.

„HYGIENA”
Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres osuszenia szymb, fotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz osuszenie obron fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szedowych) oraz odkurzenie elektroluxem.
Opakowanie drzwi i okien na zimę! **Geny niskie. Tel. 105-47 (przyw)**

Do akt. Nr. Km. 228 | 53
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 20 zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 236 na zasadzie art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 4 maja 1953 roku od godz. 11 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) we wsi Stare Rokicie, gm. Brus odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Kluki i składających się z siedemdziesięciu tysięcy cegły maszynowej niewypalonej oszacowanej na łączną sumę zł. 1750 na zaspokojenie wierzytelności Związku Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi.
Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Łódź, dn. 11.4.53
Komornik (—) Władysław Trzebiatowski

